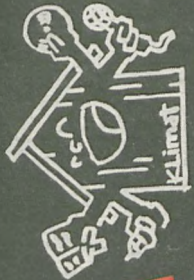


# tytuł



# m

nieokrzęsany dwutygodnik młodzieżowy



Nr 25 (62)  
9 grudnia 2005

forum **młyna**

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie [www.gj.com.pl](http://www.gj.com.pl)

PIDZAMA  
PORNO.  
NRM

XVIII URODZINY  
PIDZAMY PORNO

10.12., POZNAŃ,  
ARENA, GODZ. 19:00

**młyna**  
nieokrzęsany dwutygodnik młodzieżowy

MŁYNA: Nieokrzęsany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyna” lub e-mail: [mlyn@gj.com.pl](mailto:mlyn@gj.com.pl)

MŁYNOWCY: Anna Filipowiak, Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Szypuła, Julia Kaczmarek, Paweł Spera, Przemysław Świdurski.

# modelką być...

Za namową moich bliskich postanowiłam wysłać swoje fotki do agencji modelek. Stwierdziłam, że w sumie to może mam szansę zabłysnąć: wymiary 93;65;90, wzrost 171 cm, dobra znajomość języków obcych.

Trzy dni po wysłaniu zdjęć zadzwonili do mnie z agencji i zaprosili na „casting dla wybranych”, który na szczęście był darmowy. Postanowiłam pojechać. Zgodnie z poleceniem założyłam buty na obcasie i nie robiłam żadnego make up. Pojechałam. Na miejscu okazało się, że tych „wybrańców” jest więcej niż się spodziewałam.

## ktos mnie dostrzeże

Przed drzwiami agencji stoi spora kolejka młodych dziewczyn czekających na swoje pięć minut. Ja też cierpliwie czekam. Obserwuję moje rywalki. Niektóre są naprawdę ładne, naturalne i mają w sobie to „coś”. Ale są też okazy z kilogramem tynku na twarzy oraz laski, które chyba zamiast łóżka śpią w solarium! Atmosfera jest raczej napięta. Większość się ciągle poprawia: to czeszą włosy, to malują usta... Przesada! Niektóre z kandydatek traktują ten casting bardzo poważnie. „Byłam już na kilku castingach. Na razie nikt mnie nie zauważył, ale wierzę, że pewnego dnia ktoś mnie dostrzeże i zostanę modelką” - mówi 19-letnia Ala. Ja podobnie jak parę innych dziewczyn traktuję ten casting jako typową przygodę.

## lepsza połowa

Po godzinie czekania wreszcie wchodzę do sali gdzie znajduje się 2 osobowe jury. Dwóch

mężczyzn koło 30-estki. Jeden to typowy szalony fotograf, drugi - „artysta” - a raczej metroseksualny, który zadziera nosa. Wchodzimy do sali po 15 osób. Połowa wychodzi po jakiś 5 minutach, ponieważ wybierający częściej dziewczyny tekstami typu: „masz krzywe zęby”, „masz brzydkie... włosy, usta itd.” albo „z ciebie to my już nic nie zrobimy”. Mi udaje się zostać w tej „lepszej połowie”. Ale i dla nas oceniający nie są miłi. Twierdzą, że aby coś z nas było musimy obciąć i pofarbować włosy. „Artysta” powtarza tekst „cięcie i farbowanie” niemal co minutę (może jest fryzjerem i szuka klientów?). Mi proponuje obcięcie długich i ciemnych włosów na „chłopczyce” i pofarbowanie na kasztanowy kolor. Dodaje zaraz, że nie jest pewny czy to przyniesie efekt! Oczywiście odmawiam. Nie mam ochoty dłużej słuchać tego gburowatego koleśka i wychodzę.

## nie płacz ewka

Wysłałam i w ogóle nie żałowałam, nie było czego. Ale byłam raczej w mniejszości. Wiele dziewczyn wylewało łzy. Do dziś nie mogę zrozumieć dlaczego tak poważnie to odbierają i czemu zgodziłyby się na współpracę z agencją X, w której najważniejsze i ostatnie słowo należy do faceta - gbuza?. Na szczęście nie wszystkie agencje modelek są takie... Można próbować w innych.

Super Girl



# Kwiatkowski okazał się ciekawy

Ekipa gospodarzy zwyciężyła w kategorii drużynowej w IV Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Eugeniuszu Kwiatkowskim, który w dniach 1-3 grudnia organizował Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Jarocinie. W szranki stanęło jedenaście szkół ponadgimnazjalnych im. Kwiatkowskiego z całej Polski, m.in. z Sandomierza, Warszawy i Świnoujścia.

W czwartek wieczorem przedstawiciele szkół przyjechali do Jarocina, potem zostali zakwaterowani w Schronisku Szkolnym w Żerkowie. Musieli dobrze wypocząć, bo na drugi dzień były zaplanowane zmagania konkursowe. Każdą szkołę reprezentowało trzech uczniów. Praca nie była łatwa. W pierwszej części uczestnicy odpowiadali pisemnie na pięć pytań otwartych dotyczących biografii Kwiatkowskiego. Natomiast w drugiej partii konkursu należało zredagować esej na temat: „Czy myśl Eugeniusza Kwiatkowskiego o stworzeniu Centralnego Okręgu Przemysłowego w Polsce okresu międzywojennego miałyby szansę na realizację podobnego przedsięwzięcia dziś w dowolnym miejscu naszego kraju?” Potyczki trwały cztery godziny. Po wysiłku umysłowym organizatorzy zaproponowali uczestnikom wiele atrakcji, spośród których największą był koncert Bartosza Szymoniaka z „Idola”, który w IV edycji programu zajął trzecie miejsce. Impreza odbyła się w jednostce wojskowej. Występ artysty spotkał się z gorącym aplauzem publiczności. Na końcu kilkanaście osób odpowiedziało na zaproszenie Bartka i poszło bawić się na scenę!

W sobotę w budynku szkoły odbyło się to, na co wszyscy cze-

kali najbardziej: podsumowanie konkursu oraz wręczenie nagród w dwóch kategoriach: drużynowej i indywidualnej. Drużynowo zwyciężył zespół gospodarzy w składzie: Wirginia Stasik, Magdalena Parysek i Paweł Wartecki; za nimi uplasowały się szkoły z Lublina i Rzeszowa. Natomiast indywidualnie triumfowała Agnieszka Reszka z Lublina, drugą lokatę zajęła Marta Dudziak z Grodziska Wielkopolskiego, a trzecią - Grażyna Maj z Lublina.

- *Bardzo mi się tutaj podobało, byłam zaskoczona! Na początku nie chciałam jechać, ale było świetnie. Panowała bardzo miła atmosfera, a uczestnicy byli sympatyczni. Najwięcej uczyłam się w ostatnie tygodnie i przez ostatnią noc. Kim był Eugeniusz Kwiatkowski dowiedziałam się dopiero podczas przygotowań do konkursu. Okazał się ciekawą i interesującą postacią - powiedziała Marta z Grodziska. Paweł z Jarocina dodał: - *Wziąłem udział w tym konkursie, ponieważ poprawić swoją wiedzę z historii i geografii, a także poznać patrona szkoły. Konkurs był bardzo dobrze zorganizowany, panowała świetna atmosfera. Wirginia podkreślała: - *Super dogadaliśmy się z innymi uczestnikami!***

- *Z jednej strony konkurs ten stanowi okazję do spotkania nauczycieli i uczniów z całej Polski,*



Konkurs wygrała drużyna z ZSP nr 2 w Jarocinie. Na zdjęciu z Elżbietą Wiśniewską, nauczycielką, która przygotowała uczniów do konkursu. Opiekunem był również Władysław Staskiewicz, który nie mógł być na ogłoszeniu wyników

Eugeniusz Kwiatkowski (1888-1974) - polski polityk i działacz gospodarczy II Rzeczypospolitej. Uczęszczał do Gimnazjum oo. jezuitów w Bąkowicach. Studiował we Lwowie i Monachium. Związał się z młodzieżowymi organizacjami niepodległościowymi. W czasie I wojny światowej walczył w Legionie Wschodnim, następnie w Legionach Polskich. Jako inżynier chemik był dyrektorem w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie. W latach 1926-1930 był ministrem przemysłu i handlu. Stał się znany jako autor koncepcji rozwoju handlu morskiego i budowniczy portu w Gdyni. Od października 1935 pełnił funkcję ministra skarbu i wicepremiera do spraw gospodarczych. Patronował Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu, będąc autorem jego planu, a następnie koordynatorem jego budowy. Podczas II wojny światowej był internowany w Rumunii. Po wojnie był posłem na Sejm. Później zajął się pracą naukową z dziedziny chemii i historii. W 1996 r. został pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.

którym patronuje E. Kwiatkowski; z drugiej strony daje możliwość skonsolidowania społeczności naszej szkoły. Dzięki konkursowi po między jego uczestnikami zawiązały się więzy przyjaźni, nie którzy opiekunowie przyjechali do Jarocina już czwarty raz. Związku z turniejem możemy w naszej szkole gościć też znakomitych naukowców, w tym roku byli to prof. M. M. Drozdowski, B. Rzeczyński

i J. Hołwiński - powiedziała Dorota Gromada, polonistka z „dwójki”.

Patronat honorowy nad imprezą objęło Stowarzyszenie im. Eugeniusza Kwiatkowskiego z siedzibą w Poznaniu. Również Starostwo Powiatowe wsparło przedsięwzięcie fundując nagrody.

SYLWIA GRYGIEL

Wywiad z Bartkiem Szymoniakiem - finalistą programu „Idol” na następnej stronie „Młyna”

# Nadeszli!!!

Pojawili się nagle, choć zapowiadano ich wcześniej. Wizytatorzy. Wszyscy myśleli, że przyjdą i pójdą sobie. A tu niespodzianka, zagospozą w szkole całuski rok. Nauczyciele mówią, żeby się nie bać, ale w szkole można odczuć lekkie poddenerwowanie, również wśród nich, bo wizytatorzy mogą robić wszystko. Losują jakąś klasę i przechodzą na lekcje bez zapowiedzi. Siadają sobie w kąciaku, obserwują każdy twój ruch. Nie radziłbym ściągać podczas sprawdzianu bądź kartkówki. Wizytatorzy mogą też sprawdzić ciebie i twoje notatki z bieżącej lekcji i poprzedniej. Pocieszające jest tylko to, że nauczyciele też są sprawdzani. Wizytatorzy bacznie się im przyglądają i oceniają ich przygotowanie do lekcji. Nawet nie wiecie, jak to działa. Teraz belfrowie przygotowują się sumiennie do każdej lekcji, poświęcają więcej czasu na uzupełnianie wszystkich rubryk w dzienniku. Od razu widać, którzy nauczyciele się zawsze starają, a którzy zostawiają wszystko na ostatnią chwilę. Wizytatorzy wypytyują uczniów, co sądzą o nauczycielach. Przeprowadzają anonimowe ankiety, w których uczniowie mogą nawet zjechać nauczycieli. Pytają o to, czy nauczyciel się spóźnia i jak prowadzi lekcje. To chyba nie jest miłe dla belfrów. I coś mi się wydaje, że oni się bardziej powinni bać wizytatorów, niż my..

SWEAT DUDE

de  
beściaki

**BOGUSZ BOGATKO,**  
uczeń drugiej klasy liceum Zespołu Szkół Społecznych w Jarocinie zajął III miejsce w konkursie „A ja wolę po lekcjach zostać w szkole”.



„A ja wolę po lekcjach zostać w szkole” - to konkurs kierowany do uczniów, nauczycieli oraz dyrektorów szkół podstawowych i gimnazjalnych, niepublicznych i publicznych z terenu całej Polski. Jego celem było przedstawienie najlepszej oferty zajęć pozalekcyjnych, które mogłyby być prowadzone w danej szkole. Do konkursu nadesłano ponad 20 prac. Bogusz Bogatko również wysłał swoją pracę i zajął III miejsce. - *Wymyśliłem kółko rzeźbiarskie, które miałyby nazywać się „Ogród rzeźb”. Napisałem, że w naszej szkole działa kółko plastyczne, ale brak właśnie kółka rzeźbiarskiego, a takie by się przydało. Na tym kółku miałyby być zarówno rzeźba w glinie, drewnie jak i w kamieniu. Będziemy zapraszać różnych twórców. Organizowane będą wystawy na terenie szkoły będzie właśnie coś jakby ogród rzeźb. Swój pomysł oczywiście zilustrowałem rzeźbą - mówi Bogusz. Nagrodę odebrał w Warszawie podczas trwania Ogólnopolskiego Forum Oświaty Niepublicznej OFON 2005. Wraz z innymi nagrodzonymi został zaproszony do wzięcia udziału w dwudniowych targach edukacyjnych. Nagrodę przyznano również Zespołowi Szkół Społecznych w Jarocinie.*

(kg)

## Bez etykiety „Idola”

**BARTEK SZYMONIAK** fianlista IV edycji programu „Idol”, wystąpił w Jarocinie na specjalnym koncercie dla uczestników IV Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Eugeniuszu Kwiatkowskim. Jego występ przyjęto bardzo ciepło. Po koncercie Karolina Rogoż i Tomek Danielczyk (uczniowie „dwójki”) przeprowadzili z Bartkiem wywiad przed publicznością.

**Jak wyglądała Twoja kariera przed „Idolem”?**

Nie brałem udziału w żadnych konkursach wokalnych, natomiast zawsze grałem.

**Czy nie miałeś żadnych obaw startując w „Idolu”? To dość komercyjny program...**

Poszedłem tam po części przypadkowo, decyzja była spontaniczna. Kilka godzin przed pierwszymi castingami byłem z kolegami na małej imprezie i wracając stwierdziłem, że pójdę. Na przesłuchaniach zaprezentowałem trochę improwizacji ustnej, potem było bardziej poważnie... Nie sądziłem, że tak daleko zajdę.

**W którym mieście zgłosiłeś się na casting?**

W Poznaniu.

**Pamiętasz pierwsze opinie jurorów?**

Pamiętam tylko, że podszedł do mnie Maciek Rock, zobaczył, że jestem ze skrzypcami i pomyślał, że coś innego będę robił. Okazało się, że tam nie można grać, trzeba śpiewać... Po wykonaniu improwizacji ustnej nie wiedzieli, czego ode mnie oczekiwać. Tyle ludzi przyszło i śpiewało, a ja zrobiłem beat box.

**Czy opinia któregoś z jurorów szczególnie zapadła ci w pamięć?**

Z każdym z nich nawiązałem kontakt. Bardzo polubiłem Kubę Wojewódzkiego, mimo że po mnie jechał. Najbardziej utrzymałem kontakty z Robertem Leszczyńskim, z którym gram koncerty klubowe. Być może razem wspólnie coś nagramy.

**Jak wyglądała rywalizacja w „Idolu”? Czy było to na zasadzie „wielkiej rodziny” czy raczej zaciętej walki?**

Organizatorzy IV edycji mówili, że była to najbardziej dograna i „w porządku” edycja; obojętne było bez zdrowej rywalizacji. Słyszałem, że w poprzednich edycjach ludzie bardzo ze sobą konkurowali. Natomiast ja od finału bardzo żyłem się ze Sławkiem Uniatowskim, z którym też koncertuję.

**Czy jakaś z piosenek, które wykonywałeś, sprawiła ci trudność?**

Zdecydowanie był to utwór „Do zakochania jeden krok”. Nie miałem za bardzo wyboru i musiałem go zaśpiewać. Przedtem jeszcze spotkałem się z Andrzejem Dąbrowskim, który mi troszkę pomógł. Nigdy przedtem nie siedziałem w tym klimacie. Właśnie dlatego doceniłem takie programy jak „Idol” - mogłem się sprawdzić w przeróżnym repertuarze.

**W programie zająłeś jednak trzecie miejsce. Jesteś zadowolony?**

Tak! Na początku mówiłem sobie, że moim celem jest finałowa dziesiątka. Bardzo fajnie, że udało mi się wejść do trójki. Nie wiem, czy chciałbym mieć przepiękną etykietykę zwycięcy „Idola”...

**Kuba Wojewódzki powiedział: „Odstajesz, trochę nie pasujesz do tego konkursu. Nie trzeba wygrywać, żeby być zwycięzcą.” Zgadzasz się z tą opinią?**

Zdecydowanie; często sobie powtarzałem, że nie muszę wygrać. No, trochę odstawałem - robiłem po prostu swoje. Zresztą z Kubą rozmawiałem później, miał inne zdanie. Jego opinię zawsze traktowałem pobłaźliwie i nie przywiązywałem do niej wagi.

W głębie duszy się śmiałem i kontynuowałem swoje zamiary.

**Jurorzy stwierdzili, że zmieniłeś się w czasie programu, przedtem byłeś bardziej otwarty... Czy twoi znajomi zauważyli taką zmianę?**

W programie każde twoje słowo może być przerobione albo przeciwko tobie, albo na twoją korzyść. Jeżeli cię nie polubią, to jesteś skreślony. Moi znajomi zupełnie nie zauważyli zmiany. Często bywam w Poznaniu, utrzymuję te same kontakty.

**Założyłeś zespół Pokolenie Kukurudzy...**

Kapela działała do momentu „Idola”, później nasze drogi się rozeszły. To była banda ludzi z różnych regionów Polski, którzy chcieli zacząć grać. Granie trwało cały rok.

**To była kapela punk rockowa. Inspirowali was jacyś wykonawcy?**

Zawsze bardzo interesowałem się punkiem, ale teraz idę w zupełnie inną stronę. Lubię punkowe zespoły, jak chociażby Zielone Żabki czy Deuts.

**Mógłbyś opowiedzieć coś o płycie, którą nagrywasz?**

Za kilka dni jadę do Warszawy przedstawić materiał, moją demówkę. Będzie to coś w stylu elektro, pop z mieszanką soulu. Oczywiście chcę korzystać z beat boxu.

**Czy znasz pojęcie „wolny czas”?**

Wolny czas jest na scenie, kiedy gram... Nienawidzę siedzieć w miejscu i nic nie robić, lubię cały czas działać.

**Czy w związku z twoją popularnością zdarzyły ci się jakieś śmieszne sytuacje?**

Tak, szczególnie bardzo często podczas wakacji w Sopocie. Byliśmy w kilku klubach i rzeczywiście ludzie mnie tam rozpoznawali. To jest trochę dziwne... Siedzisz dwa i pół miesiąca za kamerą i nie zdajesz sobie sprawy z niczego. Nagle wychodzisz na „światło dzienne” i próbujesz zrozumieć, o co chodzi.

**Jak traktują cię ludzie z Turska, rodzinnej miejscowości?**

Naprawdę OK. Kilku moich zaufanych kolegów było nawet w „Idolu”. Wszyscy mnie bardzo dopingowali. Słyszałem, że raczej nikt nie był przeciwko mnie.

**Ważne pytanie dla żeńskiej części publiczności: czy twoje serce już jest zajęte?**

(Śmiech...) Nie, nie mam dziewczyny. (gorący aplauz dziewcząt na widowni) Na różne „wyznania miłosne” patrzę z przymrużeniem oka. Jeśli się kogoś nie zna, a ktoś cię zna tylko z telewizji, to też nie może zbyt dużo powiedzieć.

**Listy czytasz sam czy robi to manager?**

Czytam je sam.

**Z drużyna Stali Ostrów Wlkp. wywalczyłeś ćwierćfinał MP juniorów w koszykówce. Nigdy nie myślałeś o karierze sportowca?**

Tak, grałem w kosza, nawet kiedyś byłem na meczu w Jarocinie. Występowałem w Pleszewie, w III lidze; później miałem epizod w ekstraklasie. Jednak zdecydowałem na rzecz muzyki.

**Bardzo dobrze, bo dzięki temu zagrałeś dla nas dzisiaj!**

Rozmawiali KAROLINA ROGOŻ I TOMEK DANIELCZYK

Spisła SYLWIA GRYGIEL

